

Przemysław Sołga*

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-0670-8857>

PRZEJAWY KRYZYSU WEWNĘTRZNEGO MIĘDZYWOJENNEJ FRANCJI W ŚWIELE PPERIODYKÓW KATOLICKICH „TĘCZA” I „DZWON NIEDZIELNY”

Streszczenie

Polska w okresie międzywojennym była związana z Francją sojuszem politycznym, ekonomicznym i militarnym. Sytuacja wewnętrzna, i wiążąca się z nią polityka zagraniczna tego kraju na Zachodzie Europy, rzutowała na sytuację geopolityczną II Rzeczypospolitej, zagrożonej z dwóch stron przez ekspansjonizm niemiecki i sowiecki. Nic zatem dziwnego, że przejawy kryzysu wewnętrznego Francji przykuwały uwagę publicystów w Polsce, także katolickich. Wydawane w Poznaniu oraz w Krakowie periodyki katolickie „Tęcza” i „Dzwon Niedzielny” analizowały i oceniały te przejawy ze specyficznie katolickiej perspektywy, mając na względzie nie tylko aspekty społeczno-polityczne, ale także religijne i moralne. Przewidywano – jak się później okazało słusznie – że pacyfizm francuskiego społeczeństwa, w obliczu zbliżającej się wojny, jest zwiastunem klęski militarnej. Kryzys mentalnościowy francuskiej społeczności był skorelowany z konsumpcyjnym stylem życia w tym kraju, którego pośrednim skutkiem była zmniejszona dzietność i zwiększona liczba aborcji, co prowadziło do zapaści demograficznej. Targające Francję wewnętrzne kryzysy polityczne i finansowe podburzały do protestów tamtejsze społeczeństwo, zwłaszcza związki zawodowe, zwiększając zarazem posłuch wobec idei skrajnie lewicowych, powiązanych z coraz silniejszym w tym kraju ruchem komunistycznym. Antyreligijność i silny antykleryka-

* Przemysław Sołga – doktor, historyk, absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych. Zainteresowania badawcze: historia Kościoła, historia społeczna II Rzeczypospolitej, historia II wojny światowej, historiologia, politologia religii.

lizm tego ruchu budził szczególnie obawy w kontekście wojny domowej i prześladowania Kościoła, co miało miejsce w Hiszpanii. Koniecznością przeprowadzenia „odnowy moralnej” Francuzów warunkowano możliwość wyjścia z kryzysu wewnętrznego. Pewne nadzieje w tym względzie wiązano z działalnością licznej wówczas emigracji polskiej we Francji, która z jednej strony odznaczała się religijnością i konserwatyzmem, z drugiej zaś – ulegała w jakimś stopniu lewicowym prądom ideowym, przy aktywnym wsparciu ruchu komunistycznego w Polsce.

Słowa kluczowe: *Francja, międzywojnie, prasa katolicka, Polska, kryzys*

MANIFESTATIONS OF THE INTERNAL CRISIS IN INTER-WAR FRANCE IN THE LIGHT OF THE CATHOLIC PERIODICS “TĘCZA” AND “DZWON NIEDZIELNY”

Abstract

Poland in the interwar period was bound to France by a political, economic and military alliance. The internal situation, and the associated foreign policy of this country in Western Europe, projected the geopolitical situation of the Second Republic, threatened on two sides, by German and Soviet expansionism. Not surprisingly, therefore, the manifestations of France's internal crisis caught the attention of publicists in Poland, including Catholic ones. The Catholic periodicals “*Tęcza*” and “*Dzwon Niedzielný*” published in Poznań and Kraków, analyzed and evaluated these manifestations from a specifically Catholic perspective, taking into account not only socio-political, but also religious and moral aspects. It was predicted – as it later turned out rightly – that the pacifism of French society, in view of the impending war, was a harbinger of military defeat. The mental crisis of French society was correlated with the country's consumerist lifestyle, the indirect effect of which was reduced fertility rates and increased abortions, leading to demographic collapse. France's troubled internal political and financial crises incited protests among the people there, especially the trade unions, while also increasing the listening to far-left ideas linked to the country's increasingly powerful communist movement. The anti-religiousness and strong anti-clericalism of the movement was of particular concern in the context of civil war and persecution of the Church, as was occurring in Spain. The need to carry out a “moral renewal” of the French was conditioned on the possibility of emerging from the internal crisis. Some hopes in this regard were connected with the activities of the then numerous Polish emigration in France, which on the one hand was characterized by religiosity and conservatism, and on the other – succumbed to some degree to leftist ideological currents, with the active support of the communist movement in Poland.

Keywords: *France, interwar, Catholic press, Poland, crisis*

~ • ~

Wstęp

Współczesna sytuacja społeczno-polityczna Francji, we wszystkich jej aspektach, przykuwała uwagę publicystów katolickich w Polsce międzywojennej. Niewątpliwie asumpt do zainteresowania sytuacją wewnętrzną we Francji dawały zawierane sojusze polsko-francuskie i nadzieje z nimi związane, zwłaszcza jeśli chodzi o zagrożenie płynące ze strony hitlerowskich Niemiec. Kryzys wewnętrzny, na który zwracano uwagę, miał różne podłoże, a ewenementem publicystki katolickiej było to, że próbując zrozumieć jego przyczyny, aktualną sytuację i możliwe skutki, odwoływano się do kwestii aksjologicznych, i powiązanych z nimi – mentalnościowych, często uwarunkowanych historycznie.

Celem artykułu jest ukazanie głównych symptomów kryzysu wewnętrznego Francji, jakie były eksponowane w polskich periodykach katolickich „Tęcza” oraz „Dzwon Niedzielny” w okresie międzywojennym. Wybór obydwu czasopism jako podstawy źródłowej nie jest przypadkowy – wątek polityki wewnętrznej i zewnętrznej Francji był w nich bardzo często poruszany i zwracano uwagę na podobne aspekty uwarunkowań oraz przejawów kryzysu w sytuacji wewnętrznej kraju, jak również jego społeczeństwa.

„Dzwon Niedzielny” był tygodnikiem wydawanym pod auspicjami Archidiecezji Krakowskiej w latach 1924–1939. Powstał z Inicjatywy Katolickiego Związku Wydawniczego, powołanego w 1924 r. w Krakowie przez biskupa Adama Sapiechę. Od 1930 roku czasopismo było organem prasowym Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Jego redaktorami naczelnymi byli kolejno: ks. Franciszek Mirek (1924–1925), ks. Ferdynand Machay (1925–1929) i ks. Władysław Długosz (1929–1939). Nakład czasopisma oscylował w granicach 5–7 tys. egzemplarzy, a większość publikowanych na jego łamach tekstów dotyczyła tematyki świeckiej, głównie społeczno-politycznej. Co warte odnotowania, „Dzwon Niedzielny” kolportowany był także w środowiskach polonijnych poza granicami kraju, m.in. we Francji¹.

Czasopismo „Tęcza” ukazywało się w latach 1927–1939, początkowo jako tygodnik, a następnie miesięcznik, i było wydawane przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Funkcję jego redaktorów naczelnych pełnili kolejno Emil Zegadłowicz, Jerzy Drobnik i Józef Kisielewski. Drukowano je w nakładzie 8–10 tys. egzemplarzy².

¹ A. Pachowicz, *Państwo, naród, społeczeństwo w narracji tygodnika „Dzwon Niedzielny” (w dwudziestoleciu międzywojennym)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, 2019, t. 28, s. 98–100. Szerzej na temat funkcjonowania czasopisma zob. M. Woźniak, *Świat wartości w krakowskiej prasie katolickiej – „Dzwon Niedzielny» (1939–1925)*, Kraków 2023.

² Cz. Lechicki, *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, w: „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/2, s. 64. Szerzej na temat funkcjonowania czasopisma zob. E. Kristanova, *Program społeczny i kulturalny „Tęczy” (1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006.

Choć obydwa czasopisma były wydawane przez różne ośrodki i zazwyczaj trafiały do innego kręgu odbiorców pod kątem terytorialnym, poruszane w nich tematy życia społecznego były ze sobą często zbieżne. Wyrażano w nich bardzo podobne konkluzje o charakterze religijnoaksjologicznym, które były prezentowane także w innych periodykach katolickich, jednak z o wiele mniejszą częstotliwością, jeśli chodzi o tematykę sytuacji panującej we francuskim kraju. Publikowane w nich treści można uznać za reprezentatywny głos polskiej publicystyki katolickiej w obliczu kryzysu ciężącego nad Europą, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych. Nadzieje związane z możliwym rozwiązaniem tego kryzysu wiązano z mocarstwową pozycją Francji, która jednak była mocno nadszarpnięta przez tendencje odśrodkowe. Implikacje tego kryzysu nie zawsze, a zwłaszcza nie w takim samym stopniu, były dostrzegane w środowiskach innych niż katolickie.

Ramy chronologiczne niniejszego opracowania nie bez przyczyny koncentrują się na latach 1933–1939. Czasopismo „Tęcza” od 1929 r. posiadało specjalny dział polityczny, redagowany przez powiązanego z endecją Jerzego Drobnika. W 1932 r. funkcję redaktora objął Józef Kisielewski, nadając mu ton ideologiczno-propagandowy o bezpartyjnym profilu prawicowym³. „Dzwon Niedzielny” od 1930 r. powiązany był z Instytutem Akcji Katolickiej, a po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech jeszcze większy nacisk na jego łamach kładziono na tematykę polityczną, w odniesieniu do sytuacji w Europie⁴. Napięte stosunki na kontynencie, związane zwłaszcza z zagrożeniem płynącym z zachodniej i wschodniej granicy, kierowały uwagę w stronę Francji, z którą Polska od 1921 r. związana była sojuszem politycznym i militarnym. Francja realizowała w Polsce swoje interesy ekonomiczne⁵, a wzajemny sojusz umacniały obopólne wartości⁶, dzięki czemu kraj nad Wisłą odgrywał dla niej rolę partnera strategicznego. Napięta sytuacja wewnętrzna w kraju nad Loarą budziła niepokój, gdyż przesądzała o tym, czy i na jakich warunkach, w przypadku bezpośredniego zagrożenia, ów sojusz miał szansę realizacji.

Kryzys mentalnościowy i jego podłoże

Zmiany społeczno-polityczne we Francji, jakie zaszły w ciągu ostatnich dekad, budziły trwogę w polskich środowiskach katolickich. Przeprowadzona w zawrotnym tempie laicyzacja kraju na przełomie XIX i XX wieku wzbudzała resentyment, w oparciu o który próbowano tłumaczyć jej przyczyny i skutki.

³ Cz. Lechicki, dz. cyt., s. 64.

⁴ A. Pachowicz, dz. cyt., s. 101.

⁵ G. Soutou, *L'impérialisme du pauvre. La politique économique du gouvernement français en Europe Centrale et Orientale de 1918 à 1929. Essai d'interprétation*, „Relations internationales” 1976, nr 7, s. 219-239.

⁶ Zob. I. Davion, *Strategiczne stosunki francusko-polskie w latach 1918-1939*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9, z. 1, s. 113-125.

Żywotne było także we wspomnianych środowiskach przeświadczenie o mocarstwowości tego kraju, który jako pierwszy przyjął chrześcijaństwo – wyrażał się w tym pewnego rodzaju filofrancuski etos, łączący się z historiozofią ocierającą się o pewne odniesienia mesjanistyczne, rozwijające się być może zwłaszcza od czasów napoleońskich. Jak pisano: „Jeszcze to niedawno – kilka lat zaledwie temu – w Polsce, jak bodaj w całej Europie, wyraz «Francja» był synonimem wolności, siły, rozmachu, wysokiej kultury, niedoścignionej pełni i bogactwa życia; można było Francję krytykować, nie podobna było jej nie podziwiać. Jest więc coś nienaturalnego i wręcz przerażającego w procesie lat ostatnich, które w pojęcie „Francja” wlały zupełnie nową, obcą i złowrogą treść. Dokonuje się w oczach naszego pokolenia zbrodnia przeciw Francji, przeciw jej tysiącletniej kulturze, historii. To zbrodnia w permanencji, ohydny gwałt na ustroju, obyczajach, na wewnętrznym życiu najświetniejszego narodu Europy”⁷. Chociaż Francja wygrała Wielką Wojnę, po „mentalności zwycięskiej” – jak stwierdzano – nie ma już w niej nawet śladu. Naród francuski miał przeżywać okres upadku swojego ducha, w którym bierze górę typowa obecnie dla niej „psychika pacyfistyczna”, co stwarza zagrożenie z uwagi na wzrost potęgi Niemiec. Dodatkowo, towarzyszy jej „lęk o przyszłość rasy”, z uwagi na niski przyrost naturalny w tym kraju i co za tym idzie, zmniejszona podaż rekrutów do wojska. Pacyfizm ma tam znaczenie niemalże mistyczne – a jeśli chodzi o samą mistykę, „Dziś panuje we Francji tylko jedna: pacyfistyczna. Wiara o pokój, pragnienie namiętne pokoju, lęk śmiertelny przed wojną – oto główne tony dyskusji we wszystkich obozach”⁸. „Duch rycerski” miał za to panować we francuskich koloniach – Francja próbuje dzięki nim odzyskać ideę, jaką jest imperializm, a który to jest w stanie doprowadzić do „rozgrzania rozleniwionego społeczeństwa”. Owa idea udziela się nawet najbardziej skrajnym, francuskim komunistom, a o koloniach pisze się tam, wzorem Anglii i Włoch, *empire français*⁹.

Francuzi, szczególnie ci mieszkający na prowincji, jak pisano, cechują się dziecinnyim optymizmem, który przeradza się w pychę i rodzi przekonanie, że Francja jest zbyt wielka, by ktokolwiek mógł jej zaszkodzić. Cudzoziemcy są aprobowani przez rodowitych Francuzów, ponieważ można ich łatwo zasymilować – pojęcie rasy jest im obce, a Francuz może prezentować wszystkie odcienie skóry czy typy antropologiczne. Pycha Francuzów czyni ich także nieczułymi na poczynania rządu, o ile zbyt nie obciąża ich finansowo. Podobnie obojętne im są sądy płynące z zagranicy; nic nie czytają w językach obcych; do własnych kolonii nie podróżują, uznając je za „dzikie kraje”¹⁰. Przymiotnik „rasowy”

⁷ F. Jordan, *Zbrodnia przeciw Francji*, „Tęcza” 1939, r. 12, nr 3, s. 17.

⁸ J. Matyasik, *Mistyka pacyfistyczna we Francji*, „Tęcza” 1933, r. 7, nr 2, s. 5.

⁹ J. Nyka, *Francja zagubiła ideę*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 11, s. 17.

¹⁰ Tamże, s. 16-17.

stosowany wówczas powszechnie, nie posiadał niegdyś tak negatywnych czy pejoratywnych konotacji jak współcześnie. W przytoczonej powyżej wypowiedzi można się doszukać pewnych elementów mentalności nacjonalistycznej, wiążącej się z potępieniem multilateralizmu, które były typowe zwłaszcza dla publicystów katolickich sympatyzujących z endecją.

W publicystyce katolickiej krytykowano także pojęcie wolności, pojmowane odpowiednio we Francji od czasów Wielkiej Rewolucji, z jej słynnym hasłem: Wolność-Równość-Braterstwo. Miało ona być jedną z przyczyn kryzysu społecznego w tym kraju: „Nie zna naprawdę Francji, kto nie zrozumiał tego ducha i szalonej potrzeby wolności. Wolność obok równości i braterstwa jeszcze do dziś zdobi wszystkie gmachy urzędowe, jakkolwiek wszyscy dawno już zgodzili się na oszustwo i kłamstwo, kryjące się pod tymi napuszystymi słowami, oraz na niemożność ich równoczesnego zastosowania. Stwórzcie równość – pogrzebicie wolność razem z różnicami dzielącymi ludźmi. Na odwrót – bezwzględna wolność jest wolnością silniejszych i gorszych, wolnością złoczyńców, narzucających swe prawa”¹¹.

Opisując kryzys wewnętrzny we Francji, przywołano enuncjacje A.G. Michela, który charakteryzując współczesną Francję, przyrównał organizm Trzeciej Republiki do ludzkiego ciała, gdzie serce symbolizuje łoża; organizacje społeczne – naczynia krwionośne i stronnictwa polityczne, zaś nowoczesnymi „hormonami” przenika do komórek zarażonego organizmu braterski jad¹². Francja jest zdradzana z powodu lenistwa, intryg, „zbytnej uprzejmości”, zepsucia i demagogii jej obywateli. Pracownicy zostali zdemoralizowani, a kredyty roztrwoniono na zbrojenia. Podburzanie żołnierzy do buntu czynione przez ministrów było tolerowane. „Złamano nasze sojusze, sprzedano naszą broń, zbuntowano nam kolonie, ogłodzono naszych urzędników, uwięziono bohaterów, znieważono naszą wiarę, oplwano część rodzin... Podczas gdy wojna była u naszych wrót – ci nędznicy i komediancy nie przerwali swych wstrętnych rozgrywek i swych zabaw starych dzieci”¹³ – donosił w 1938 r. periodyk „Tęcza” za francuskim tygodnikiem „Gringoire”¹⁴.

Nadzieje pokładane w mocarstwowej pozycji Francji były niewątpliwie związane z kryzysem politycznym w Europie oraz widmem wojny, które wówczas ciążyło na niej. Antycypacje z nią związane pojawiały się w katolickiej prasie jeszcze w pierwszej połowie lat trzydziestych. Już w 1934 r. na łamach czasopisma

¹¹ Tamże, s. 17.

¹² K.M. Morawski, *Masoneria toczy życie polskie*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 5, s. 10.

¹³ H. Béraud, *Wołamy o sędziów*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 11, s. 72.

¹⁴ „Gringoire” – tygodnik polityczny i literacki, założony w 1928 r. przez Horacego de Carbuccia, jeden z największych z ukazujących się w międzywojennej Francji. Skupiał się na publikacji pamfletów, a światopoglądowo ewoluował z centroprawicy do prawicy *stricto* nacjonalistycznej.

podawano informację, że nad powojenną Europą rozpościera się węzeł gordyjski, którego źródła należy się dopatrywać nad Renem. Aby mieć równe szanse w starciu z Niemcami, Francja musi „przede wszystkim sama opanować się”, wychodząc z wewnętrznego chaosu, ucząc się na błędach z czasów wojennych, jakie uzmysłowił jej „Stary Tygrys”. Georges Clemenceau, premier Francji, miał powiedzieć: „Tak, wygraliśmy wojnę i nie bez trudu; teraz trzeba wygrać pokój, co będzie jeszcze trudniejsze”¹⁵. Jak dodano w komentarzu do tych słów: „«Ojciec Zwycięstwa» przewidział te trudności, ale równocześnie dowiódł, że można z narodu wykrzesać wielkie i niespożyte siły, które rzucone w decydującej chwili na szalę, przechyliły ją na stronę pełnego triumfu sprawiedliwości dziejowej. Wierzymy niezłomnie, że Francja je wskrzesze”¹⁶.

Napięta sytuacja w Europie napawała pesymizmem, który potęgował brak środków zaradczych, zwłaszcza pacyfistycznych, na zastanę sytuację. We Francji, jak pisano, powoli zaczyna pojawiać się atmosfera sprzed roku 1914, którą cechowały przymierze z Anglią, strach przed potęgą Niemiec, większy nawet niż w Polsce, a także skrzętnie ukrywana wściekłość z powodu zmarnowanego zwycięstwa. Rzeczą „smutną, ale prawdziwą” jest to, że wewnętrzną równowagę Francja obecnie jest w stanie uzyskać jedynie poprzez wojnę z Niemcami, „która pomimo pacyfistycznych wstrętów byłaby jedynym wspólnym dziełem narodowym, mogącym liczyć na popularność i współpracę wszystkich obywateli bez wyjątku”¹⁷. Jerzy Nyka zauważał, że francuską armię we Francji nazywano „wielką niemową”, która nie ma okazji się wykazać, chyba że dojdzie do nowej wojny, w której będzie odgrywać decydujący głos. Pytaniem zasadniczym zdaniem wspomnianego jest to, czy wojna jest jedynym czynnikiem mogącym przywrócić dawną wielkość kraju oraz to, czy nie doprowadzi ona do upadku mocarstwowości Francji. Nie rozwinęła się tam żadna idea, która mogłaby dorównać obecnemu imperializmowi włoskiemu czy niemieckiemu, zaciskającemu się na szyi Francuza. Choć posiada on jedną z najznakomitszych armii, dzieło nie posuwa cywilizacji naprzód, ale prowadzi do obecnie oglądanych, oplakanych skutków – „Dziś Francuzi szaleją, że uniknęli wojny. Ciekawe, co uczynią dla wzmocnienia swego państwa i uchronienia się od wojny na zawsze”¹⁸.

Francuski pacyfizm i polityka ustępstw to niektóre z czynników, które doprowadzą do klęski zarówno Polski w 1939 r., jak i Francji rok później. Jego uzasadnianie tamtejszą mentalnością społeczną, indukowaną niedawnymi doświadczeniami historyczno-wojennymi, podnoszone było w czasopiśmie „Tęcza” z pewnym oderwaniem od faktycznej sytuacji politycznej, zarówno zewnętrz,

¹⁵ J. Kotwicz, *Gordyjski węzeł nad Europą*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 4, s. 38.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. Nyka, *Francja zagubiła ideę*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 11, s. 18.

¹⁸ Tamże, s. 20.

jak i wewnątrz kraju. Dla przykładu, redakcja jak gdyby wzdygała się przed jednoznacznym potępieniem Wielkiej Brytanii, której inercja i brak współpracy były przyczyną, dla której Francja nie interweniowała militarnie po hitlerowskiej remilitaryzacji Nadrenii. Naiwny optymizm w potęgę Francji, który eksponowali zwłaszcza publicyści czasopisma „Tęcza”, stał poniekąd w opozycji względem faktycznej sytuacji geopolitycznej kraju – dla przykładu, liczna polska emigracja we Francji w 90% nie posiadała francuskiego obywatelstwa, stąd pojawiały się obawy, czy zostanie ona objęta ewentualną mobilizacją, co też dawało jeden z asumptów do powszechnie zadawanego pod koniec lat trzydziestych pytania: „Czy żołnierz francuski powinien bić się o Gdańsk”¹⁹. Niewątpliwie to właśnie fakt istnienia w tym kraju znacznej liczby polskich emigrantów był jedną z przyczyn, dla której, jeśli chodzi o tematykę utrzymania pokoju w Europie, w większym stopniu kierowano uwagę w kierunku Francji, aniżeli Wielkiej Brytanii, która jak się wydaje, paradoksalnie była wówczas większą potęgą, zwłaszcza na polu gospodarczym i kolonialnym. Jest to o tyle zastanawiające, że swoje stanowisko względem sprawy polskiej Francja warunkowała postawą właśnie brytyjskiego rządu, który dał gwarancje wsparcia Polsce, wraz z zapewnieniem, o solidarności interesów francusko-brytyjskich dopiero w przededniu II wojny światowej²⁰.

Co do tego, że Francja w okresie międzywojennym była potęgą kulturową, w polskiej publicystyce katolickiej z pewnością nie miano żadnych wątpliwości. Chwalono osiągnięcia współczesnej Francji na polu sztuki, również muzyki, w tym także sakralnej²¹. Stwierdzenia tego typu można uznać za zasadne, dotyczące pewnego fenomenu zwarzywszy na fakt, że była ona w stanie utrzymać ten status także przez cały wiek XIX, mimo wielu wewnętrznych kryzysów, zwłaszcza politycznych. Osiągnięcia na polu kultury nie stanowiły jednak istotnego determinantu – powszechnie wówczas podkreślanej – mocarstwowej pozycji na mapie politycznej Europy. Do tego właśnie odniósł się wybitny badacz dziejów tego kraju, Jan Baszkiewicz: „Francja międzywojenna, pacyfistyczna, zamożna, demokratyczna postrzegana się nadal jako potęga duchowa. I miała po temu podstawy”, o czym miały świadczyć wielkie osiągnięcia francuskich twórców na polu kultury i nauki w okresie międzywojnia. Jednak, na tej samej stronnicy, tuż po wzmiance o paryskiej wystawie światowej z 1937 r., dodaje: „już wnet miało się okazać, że w świecie agresywnych totalizmów i nacjonalizmów najświetniejsza nawet kultura nikomu nie daje osłony przed katastrofą”²². Można zadać w tym miejscu pytanie, czy dobrobyt i świadomość wysokiego rozwoju kulturowego we

¹⁹ Zob. P. Kalinowski, *Emigracja Polska we Francji w służbie dla Polski i Francji 1939-1945*, Paryż 1970, s. 8.

²⁰ M. Gmurczyk-Wrońska, *Kontrowersje wokół Polski w opiniach politycznych i prasowych Francji (październik 1938-marzec 1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, z. 3, s. 157.

²¹ Zob. F. Nowowiejski, *Impresje z Francji*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 10, s. 21-22.

²² J. Baszkiewicz, *Francja w świecie XX w.*, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, z. 3, s. 10.

Francji nie suponowały w jakiś sposób tendencji pacyfistycznych, których nie można chyba tłumaczyć wyłącznie doświadczeniami i skutkami Wielkiej Wojny.

Nadzieje polskiej dyplomacji pokładane w potęgze Francji, a także wielkiej Brytanii, celem uchronienia Drugiej Rzeczypospolitej przez inwazją ze strony III Rzeszy czy ZSRS, były dosyć naiwne – nawet jeśli nie pozostawiały innego wyboru – co dostrzegali polscy publicyści katoliccy. Historia miała pokazać, że sojusz Niemiec i Związku Sowieckiego przeciwko Polsce był skuteczniejszy i bardziej brzemienisty w skutki, aniżeli dane jej gwarancje ze strony Zjednoczonego Królestwa czy Francji. Związane z tym rozgoryczenie przebiło się do powojennej refleksji polskiej emigracji. Piotr Kalinowski, były sekretarz generalny Związku Polaków we Francji, pakt Ribbentrop-Mołotow ocenił jako „perfidię w stosunku do delegacji francusko-angielskiej, przebywającej w tym samym czasie w Moskwie”²³.

Kryzys demograficzny

Francja w okresie międzywojnia zmagiała się z kryzysem demograficznym, który potęgował ubytek ludności poniesiony w wyniku wewnętrznych zrywów rewolucyjnych i potyczek militarnych prowadzonych przez ten kraj od przeszło 100 lat. W okresie wojen napoleońskich śmierć poniosło 38% Francuzów podlegających służbie wojskowej. W czasie pierwszej wojny światowej wskaźnik ten wynosił 24,5%²⁴. Jak stwierdza Monika Senkowska-Gluck, poniesione w latach 1914–1918 „straty wojenne, wynoszące około miliona młodych mężczyzn, osłabiły dynamikę demograficzną Francji, oraz spowodowały niepomyślnie zmiany w strukturze wieku ludności w następnym okresie jej dziejów. Z bilansu demograficznego odczytać można krwawy rachunek, jaki Francja imperialna płaciła za swoje zwycięstwa i klęski”²⁵.

Kryzys demograficzny we Francji był częstym wątkiem poruszonym w prasie katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej. Dokonując jego analizy, powoływano się wielokrotnie na odniesienia aksjologiczne co do współczesnego stylu życia w tym kraju, podejścia do etyki seksualnej i zwiększającej się liczby aborcji. Francuski statystyk, Alfred Sauvy, jak pisano w czasopiśmie „Tęcza” obliczał, że w 1980 r. liczba mieszkańców jego kraju zmniejszy się o niemal 2 miliony. Jak podkreślił anonimowy publicysta wspomnianego czasopisma „jest to hipoteza optymistyczna!”. Wedle bowiem obliczeń innych uczonych, liczba ludności Francji miałaby wynosić w tymże roku zaledwie 29 milionów. Zmniejszająca się liczebnie śmiertelność nie wywrze na to żadnego wpływu, prowadząc co najwyżej do przesuwania

²³ P. Kalinowski, *Emigracja Polska we Francji w służbie dla Polski i Francji 1939-1945*, Paryż 1970, s. 5.

²⁴ M. Senkowska-Gluck, *Francja doby napoleońskiej*, w: „Europa i świat w epoce napoleońskiej”, red. M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1988, s. 93-94.

²⁵ Tamże, s. 94.

granicy średniego wieku, jeśli chodzi o mieszkańców państwa. Obecnie, ponad ¼ mieszkańców tego kraju jest w wieku 55 lat lub starszym²⁶. Sam Ferdynand Foch miał zwracać uwagę na to, że w Polsce widzi mnóstwo dzieci, nie widzi ich natomiast we Francji, stąd ogarnia go niepokój o przyszłość swojego kraju²⁷.

Jak zaznaczano, gdyby nie masy napływających cudzoziemców, liczba ludności Francji rokrocznie spadałaby o kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy – w roku 1936 spadła o 12,5 tys. Zasiedla ją obecnie 3,5 mln cudzoziemców, co stanowi większą liczbę populacji niż ludność Litwy czy Łotwy, a wśród nich znajduje się pół miliona Polaków, będących drugą liczebnie mniejszością, zaraz po Włochach. „Rokrocznie naturalizuje się przeszło pół miliona, ostatnio, jak łatwo się domysleć, przeważnie żydów niemieckich i austriackich. Że takie stosunki stanowią poważne niebezpieczeństwo dla narodu, że żydostwo przenika do miast, a na wieś, skąd uciekają Francuzi, na wieś, prawdziwą ostoję ciężyzny i niekłamanego francuskiego ducha – Hiszpanie, Włosi i Polacy – z tego zdają sobie sprawę wszyscy, z wyjątkiem Francuzów”²⁸. Ponieważ spadek narodzin we Francji ma miejsce już od wielu lat, tamtejszy rząd i społeczeństwo postanowiły większą opieką otoczyć rodziny wielodzietne. Specjalne zapomogi wypłacane są rodzinom, które mają więcej niż czworo dzieci, także tym zamożnym. Wprowadzono też dla nich specjalne ulgi podatkowe oraz ochronę mieszkaniową; ulgi na opłaty za przejazd koleją czy statkami, dodatki do pensum miesięcznego na każde dziecko, jak również ograniczenia w poborze do wojska w przypadku wielodzietnych rodzin²⁹.

Przewidywano, że kryzys demograficzny może przynieść katastrofalne skutki dla pozycji politycznej Francji, a także jej możliwości militarnych. Gdy bowiem hitlerowskie Niemcy, łamiąc traktat wersalski uchwałyły ustawę ustanawiającą powszechną służbę wojskową, w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii, liczącej na ustępstwa ze strony nazistów, jeśli chodzi o gwarancje bezpieczeństwa w Europie – Francja zaprotestowała ostro, domagając się zwołania nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów. W podobnym duchu wypowiedział się francuski premier w trakcie przemówienia w parlamencie, do którego Niemcy odniosły się z ignorancją. Tymczasem sytuacja Francji, jak oceniano, była o tyle beznadziejna, że sama jest wyludniona skutkiem niemoralnych praktyk małżeństw francuskich i brak jej obrońców. Z tego powodu uchwaliła ustawę o dwuletniej służbie wojskowej dla najbliższych czterech roczników – ten aspekt wykorzystały Niemcy propagując tezę, jakoby Francja przeszkadzała w rozbrojeniu³⁰. Zatem „wyludnienie” Francji,

²⁶ R. F., *Europa się starzeje*, „*Tęcza*” 1934, r. 8, nr 12, s. 24.

²⁷ *W trwodze o przyszłość*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1938, r. 14, nr 26, s. 449.

²⁸ J. Nyka, *Francja zagubiła ideę*, „*Tęcza*” 1938, r. 12, nr 11, s. 16.

²⁹ *Jak Francja otacza rodziny z liczniejszym potomstwem?*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1935, r. 11, nr 19, s. 311.

³⁰ *Niemiecka praca – dla pokoju*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1935, r. 11, nr 14, s. 215.

kwestie związane z instytucją małżeństwa, płodnością, moralnością seksualną i aborcją przenosiły się na sytuację militarno-polityczną w Europie. Reakcja cytowanego powyżej czasopisma „Dzwon Niedzielný” wyraziła to co prawda pośrednio, ale wyraźnie wskazuje jak daleko idące skutki społeczne i polityczne pociągać może za sobą negowanie chrześcijańskich wartości, w tym przypadku rodzinnych.

Przywoływany powyżej artykuł wspomnianego czasopisma pochodzi z roku 1935, gdy Francja z ministrem spraw zagranicznych Pierr'em Lavałem prowadziła „dyplomatyczną grę” z rządem Hitlera, domagając się nowych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanii, oraz przystąpienia Niemiec do paktów regionalnych – wschodniego i dunajskiego, co było warunkiem uznania ich częściowego dozbrojenia. Po tragicznej śmierci ministra Louisa Barthou w październiku 1934 r. zakończył się pewien etap zasadniczych działań dyplomatycznych, których celem było wzmocnienie bezpieczeństwa w Europie³¹. Dla Francji sojusz z Wielką Brytanią, będący pokłosiem współpracy w czasie I wojny światowej, stanowił podstawę pokoju na kontynencie. Ta ostatnia jednak od początku okresu międzywojnia prowadziła politykę, w której nie liczone było z opinią francuską. Dla Polski sojusz z Francją był o tyle czynnikiem stabilizacyjnym, że stawała się partnerką, jak określił Zdzisław Wroniak, „najpoważniejszego państwa Europejskiego”, mogąc w ten sposób bronić się przed nadmiernymi apetytami terytorialnymi ze strony Niemiec, dlatego też był on „kamieniem węgielnym polskiej polityki zagranicznej”³². Wobec tego w Polsce, nawet w prasie katolickiej, jak to zaznaczono wyżej, słabość Francji postrzegano jako determinant słabości politycznej polski na arenie międzynarodowej. Katolicycy publicyści doszukiwali się źródeł tych słabości w kryzysie mentalnościowym, moralnym, który przekładał się ich zdaniem na kryzys demograficzny i związane z nią osłabienie możliwości militarnych. Jakkolwiek sam fakt obniżonego przyrostu naturalnego we Francji był dostrzegany w innych środowiskach, nie odwoływano się w nich do opinii podnoszących zagadnienia religijne, czy też ściśle z nimi związane – aksjologiczne.

Kryzys demograficzny Francji w swoim aksjologicznym kontekście miał się wiązać przede wszystkim z tamtejszym kryzysem instytucji małżeństwa. Francja była pierwszym krajem w Europie, który wprowadził świeckie prawo stanu cywilnego. Ustanowiono je jeszcze w okresie rewolucji francuskiej, zatwierdzono

³¹ A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919-1939)*, Łódź 1992, s. 112-114.

³² Z. Wroniak, *Polska-Francja 1926-1932*, Poznań 1971, s. 17. W regulacji stosunków brytyjsko-francuskich z omawianego okresu niejasna i niezbadana jest rola masonerii w tych krajach, najstarszej i najsilniejszej na świecie, zwłaszcza francuskiej, wywierającej duży wpływ na politykę Paryża i rywalizującej masonerią londyńską. Zob. L. Hass, *Francuska gałąź „sztuki królewskiej” w życiu III Republiki i wolnomularstwa światowego (czas ideowego przełomu: 1870-1900)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, r. 31, z. 3, s. 34.

w czasach Napoleona, w 1803 r., mimo sprzeciwu papieża i konkordatu zawartego dwa lata wcześniej ze Stolicą Apostolską³³. Zwracano uwagę na fakt, że wiele francuskich małżeństw w ogóle nie miało dzieci, co określano mianem „stanu chorobowego psychiki francuskiej”³⁴. Kryzys małżeństwa we Francji był także często podkreślany w innych czasopismach katolickich, ukazujących się w Polsce. Ks. Kazimierz Bisztyga SJ, na łamach „Głosów Katolickich”, wydawanych przez jezuitów pisał, że wprowadzenie małżeństw cywilnych i rozwodów w czasach współczesnych to nic innego, jak skutek działania „trucizny”, wychodzącej od „frakcji żydowsko-masońskich”, które aż do XIX wieku pozostawały w ukryciu. Na przełomie XIX i XX stulecia wyszły jednak z ukrycia i zaczęły „zatrwać swoim jadem” poszczególne narody. Pierwszą ich ofiarą paść miała Francja, która wprowadziła ustawy rozwodowe i śluby cywilne. W 1803 r. w Paryżu zawarto 3000 małżeństw, i jednocześnie 900 par małżeńskich rozwiodło się. Daremne były podejmowane próby uratowania małżeństwa we Francji poprzez ustanawianie odpowiedniego prawa. Wielki odsetek współczesnych Francuzów nie zważa już na ślub kościelny, dzieci biorą przykład z rodziców i także ignorują wierność małżeńską, uznając ją za „głupotę i ograniczanie wolności. Mimo całego pokostu zewnętrznej ogłady, Francja dziczeje i topi się w kałuży brudów najokropniejszych!”³⁵.

Idea „świadomego macierzyństwa”, propagująca wiedzę na temat antykoncepcji i „uświadomienia seksualnego”, lansowana w Polsce międzywojennej m.in. przez liberalne środowisko „Wiadomości Literackich”, była wielokrotnie przedmiotem krytyki w prasie katolickiej. Odnosząc się do niej, wielokrotnie przywoływano *casus* Francji, która stosując się do tej idei, doprowadziła do wyludnienia swojego kraju: „Przecież to, co propagują ci panowie u nas, przeszła już dawno temu Francja, a skutek był taki, że wyludniła kraj i musi sprowadzić setki tysięcy obcokrajowców, z których wielu stoi na usługach komunizmu i wrogów zewnętrznych, dążących do jej zguby”³⁶. Przyczyną spadku urodzeń we Francji miały być szeroko praktykowane w tym kraju środki antykoncepcyjne oraz sztuczne spędzanie płodu: „Ograniczanie urodzin zaczyna wzrastać, zaś puszczone w ruch namiętności nie znajdują żadnej tamy, ilość potomstwa w rodzinach zaczyna spadać i narodowi zaczyna zaglądać w oczy klęska niepodobna do odwrócenia! Co pomagają tutaj nagrody i inne sztuczne środki, które mają moralność chrześcijańską zastąpić, smutnym a oczywistym świadectwem Francja”³⁷.

³³ H. Łakomy, *Państwo i Kościół we Francji. Historia i współczesność*, Kraków 1999, s. 63-64.

³⁴ J. Matyasik, *Mistyka pacyfistyczna we Francji*, „Tęcza” 1933, r. 7, nr 2, s. 7.

³⁵ K. Bisztyga, *Rozwody*, „Głosy Katolickie” 1926, r. 26, nr 306, s. 23.

³⁶ *Panowie! Nie tędy droga do mocarstwowości!*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 8, s. 124.

³⁷ *Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 38, s. 631.

Kryzys demograficzny we Francji, w odniesieniu do liczby dokonywanych tam aborcji był tematem podnoszonym często w polskiej publicystyce z okresu międzywojnia, nie tylko katolickiej. W tej ostatniej, XX wiek już w tamtym okresie oceniano jako „wiek ludobójstwa”, gdy liczba spędzanych płodów w ciągu roku liczona jest w poszczególnych krajach Europy Zachodniej w setkach tysięcy; zaś w USA i ZSRS – przekracza ona dwa miliony³⁸. W czasopismach kobiecych takich jak „Kobieta Współczesna” także zaznaczano, że we Francji postępuje stale spadek liczby urodzin w stosunku do liczby zgonów, co jest skorelowane ze zwiększającą się liczbą przypadków spędzania płodu³⁹. Biorąc pod uwagę fakt, że dane te nie odbiegały od prawdy, trudno się dziwić stawianym wówczas diagnozom, nawet jeśli miały one charakter w dużym stopniu subiektywny. Mentalność maltuzjańska i świadome ograniczanie liczby potomstwa doprowadziły do stopniowego niżu demograficznego we Francji w drugiej połowie XIX wieku, a tendencja ta nasiliła się jeszcze bardziej w okresie międzywojnia. Spadku liczby urodzeń nie zdołały przeciwdziałać powszechna antyaborcyjna propaganda społeczna środowisk konserwatywnych, przyjęte ustawy pronatalistyczne z 1920 i 1923 r., i coraz surowsze orzeczenia francuskiego wymiaru sprawiedliwości względem przypadków przerywania ciąży. W drugiej połowie lat trzydziestych przyrost naturalny był ujemny i społeczeństwo francuskie nie było w stanie zapewnić wymiany pokoleń⁴⁰. Liczbę aborcji we Francji w latach trzydziestych szacuje się na 300–500 tys. przypadków rocznie⁴¹. Tę zatrważającą rzeczywistość pod kątem mentalnym starano się kompensować świadomością zwycięstwa w Wielkiej Wojnie i posiadania drugiego na świecie imperium kolonialnego. Francuski pisarz Jean Giraudoux w 1939 r. miał stwierdzić, że Francuzi mają sojuszników po swojej stronie, nawet jeśli „stają się nieliczni na naszej ziemi”⁴².

Kryzys polityczny i militarny

Podnoszonym wielokrotnie wątkiem w obydwu czasopismach był kryzys polityczny Francji, który pociągał za sobą kryzys militarny, wraz ze społeczno-historycznymi uwarunkowaniami. W periodyku „Tęcza” w 1934 r. przypomniano afery polityczne sprzed lat, takie jak np. „handel orderami” (chodziło o Order Legii Honorowej) czy tzw. skandal panamski, po którym określenie „Panama” przeszło

³⁸ Zob. „Wiek dzieciobójstwa”, „Niedziela” 1934, 9, 15, s. 172.

³⁹ M. Czapska, *Kłęsa wyludnienia we Francji*, „Kobieta Współczesna” 1928, 2, s. 4.

⁴⁰ F. Thébaud, *Le mouvement nataliste dans la France de l'entre-deux-guerres: l'Alliance nationale pour l'accroissement de la population française*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1985, t. 32, nr2, s. 276-277.

⁴¹ C. Watson, *Birth Control and Abortion in France since 1939*, „Population Studies, 1952”, z. 5, nr 3, s. 265.

⁴² J. Chapoutot, *Nazistowska rewolucja kulturalna*, przeł. U. Kropiwiec, Kraków 2020, s. 208.

do pospolitego języka wielu narodów, oznaczając wszelkiego rodzaju nadużycia pieniężne, przekupstwa i szantaż⁴³. Odnosząc się do „afery Dreyfusa” w numerze „Tęczy” z 1934 r. oceniono, że nie są jeszcze w pełni znane jej dokładne kulisy. Jej przebieg był natomiast „dziwny, zagadkowy i pełen sprzecznych sensacji”, prowadząc do spostrzeżenia, że w przypadku francuskiej policji i sądownictwa wiele rzeczy wymaga reform⁴⁴. Podczas Wielkiej Wojny Paryż wstrząśnięty został całą serią skandali, które miały charakter szpiegowski. Były to sprawy z początku tuszowane, jednak po dojściu do władzy Clemenceau korupcję zaczęto tępić z całą zawziętością⁴⁵.

Symptomatyczne jest to, że w odniesieniu do Sprawy Dreyfusa cytowany powyżej Witold Bronowski nie odniósł się do jej pośrednich skutków, jakim była m.in. przyspieszona laicyzacja Francji, zwłaszcza na mocy ustawy o separacji Kościołów i państwa z 1905 r. Przyczyną może być tutaj fakt, że sprawa ta odnosiła się w wielkim stopniu do francuskiego, zwłaszcza francusko-katolickiego antysemityzmu, bardzo żywotnego w prasie katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej – nawet jeśli, jak zaznaczał Michał Horoszewicz, francuski Kościół, zwłaszcza hierarchiczny, nie zajął w Sprawie Dreyfusa oficjalnego stanowiska, a jego antysemickie filiacje krytykowali wówczas nawet niektórzy francuscy publicyści katoliccy i księża⁴⁶.

W styczniu 1934 r. Francja doświadczyła skandalu finansowego, w który zamieszanе były osoby z kręgów rządowych, a który przeszedł do historii jako Afera Stavisky’ego. Wspomniany drobny imigrant z Rosji, żydowskiego pochodzenia, Serge Stavinsky, doprowadził do strat finansowych wielu akcjonariuszy, wskutek branej w zastaw fałszywej biżuterii, na którą zaciągnął wielkie kredyty. W wyniku powstałej afery politycznej, podsycanej przez francuską prawicę, do dymisji w atmosferze skandalu podał się gabinet Camille’a Chautemps’a. W prasie katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej wspomnianą aferę nazywano „afērą bajońską” – od miasta Bayonne, w którym mieścił się bank, gdzie Stavinsky zaciągał kredyty. Odnosząc się do niej, Witold Bronowski przypominał, że największą bolączką życia publicznego we Francji jest obecnie głęboko zakorzeniona korupcja sfer politycznych. Bezkarność Stavinsky’emu, znanemu już wcześniej policji i wymiarowi sprawiedliwości, zapewniła grupa wpływowych w „obozie radykalnym” polityków i dziennikarzy, którzy po zawiązaniu pewnego rodzaju konsorcjum, poprzez swoje wpływy, zapewniali mu nietykalność, zaciągając zarazem sporą część zysków z jego przedsięwzięć. Gdy sprawa jednak wyszła na jaw, by zatrzeć

⁴³ W. Bronowski, *Wielkie afery francuskie. Rachunek sumienia Trzeciej Republiki*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 2, s. 10.

⁴⁴ Tamże, s. 11.

⁴⁵ Tamże, s. 12.

⁴⁶ M. Horoszewicz, *Sprawa Dreyfusa. Ostrzeżenie sprzed wieku*, Warszawa 2017, s. 94-96.

ślady swoich poczynań, doprowadzili do samobójstwa Stawisky'ego – który był jedynie narzędziem ich bezpiecznych i nielegalnych działań. Masy publiczne we Francji oskarżały premiera, jego gabinet i cały „obóz radykalny”, rządzący aktualnie krajem, o współudział w tuszowaniu sprawy, co wyrażając w tłumnych manifestacjach, jakich Paryż długo już nie widział. „Rewolucyjny nastrój”, jaki tam panował, a który domagał się „czystości obyczajów” oraz sprawiedliwego zagospodarowania pieniędzy w kraju, doprowadził do tego, że Izba Poselska przez kilka dni mogła obradować tylko otoczona policją i kulomiotami⁴⁷. Francuski premier, obiecując wykrycie nadużyć i ukaranie winnych przystąpił do realizacji zadania, którego sam nie może wykonać. Jeden z francuskich przywódców prawicy, poseł Jean Ybarnégaray miał powiedzieć: „Chcąc szukać winnych – pan premier natrafi przede wszystkim na swoich przyjaciół i krewnych, i na samego siebie!”⁴⁸. Kard. Jean Verdier, arcybiskup Paryża, odnosząc się do „afery bajońskiej” miał z kolei przyznać: „Żyjemy w smutnych czasach, zarysowuje się bowiem bankructwo sumienia w tych sferach właśnie, gdzie zmysł moralny szanowany być winien nade wszystko”⁴⁹. Skandale polityczne świadczyły o słabości państwa i jego struktur, na które nie można sobie pozwolić przy obecnej, napiętej sytuacji w Europie: „Nic więc dziwnego, że ludzie przejęci troską o jutro Francji – biją na alarm, wzywając przede wszystkim do naprawy obyczajów życia publicznego. Istotnie – tego rodzaju skandale znaczą ciemnymi plamami historię Trzeciej Republiki. Są one również poważnym ostrzeżeniem dla wszelkich grup politycznych i wszelkich rządów. (...) Korupcja jest bowiem najbardziej groźnym wrogiem grup rządzących, a szerzy się nie tylko w ustrojach parlamentarnych”⁵⁰. Na „chwiejnych podstawach spoczywa dziś polityka wielkiego narodu, tak jeszcze niedawno najpoważniejszego obok Anglii autorytetu w polityce międzynarodowej...”⁵¹. W czasopiśmie „Tęcza” w numerze z 1936 r. zawarto karykaturalny rysunek, w przedstawiający kobietę z opaską na oczach, wspomagającą się laską w drodze, którą ciągnie za rękę mężczyzna z pejcem w ręku. Obrazek miał podpis: „Miłe igraszki: Francja zwraca się ku narodom, które uznają wolność demokratyczną”⁵².

Wewnętrzne kryzysy polityczne osłabiały bowiem państwo na zewnątrz, zwłaszcza w obliczu zagrożenia płynącego ze strony hitlerowskich Niemiec. Fernand de Brinon⁵³ w jednej ze swojej książek miał napisać: „Zawsze wierzyłem

⁴⁷ W. Bronowski, *Wielkie afery francuskie. Rachunek sumienia Trzeciej Republiki*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 2, s. 9-10.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 12.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ F. Jordan, *Otrzeźwienie czy manewr polityczny? „Canossa gospodarcza” rządu Bluma*, „Tęcza” 1937, r. 11, nr 4, s. 20.

⁵² Zob. *Niezrozumiałe wpływy*, „Tęcza” 1936, r. 10, nr 9, s. 83.

⁵³ Fernand de Brinon (1885-1947) – francuski dziennikarz i polityk. Przed wojną popierał

i wciąż wierzę, że jedyną gwarancją pokoju jest wyjaśnienie sytuacji i uregulowanie stosunków pomiędzy Francją a Niemcami. To wymaga z naszej strony spoistości całego narodu i całej jego siły, a nie oddawania się rojeniom i złudom, względnie bezpłodnym złorzeczeniom. Aby Francja mogła mówić z Hitlerem takim tonem, jakim powinna – musi się przede wszystkim sama opanować”⁵⁴. Zdaniem Jerzego Kotwicza, publicysty „Tęczy”, jeśli chodzi o powojenne stosunki francusko-niemieckie, ze strony Francji nie było żadnego planu działania, panował chaos, „robota zdawkowa”, gra pozorów, przeciwnicy natomiast bezustannie wykazywali się pozornością i zřęcznością. Niemcy triumfowali i triumfują, ponieważ nigdy nie odstąpili od przeświadczenia, że traktat wersalski został im bezapelacyjnie narzucony⁵⁵.

Polityków i ministrów, którzy dorowadzili do zrujnowania i rozbrojenia Francji, o mało nie doprowadzając do nowej wojny, zdaniem Henryka Bérauda należy pociągnąć do odpowiedzialności: „Wiemy, gdzie znajduje się Sarraut, który pozwolił Niemcom zająć przyczółki mostów Renu, gdy Francja nie będąc podówczas jeszcze zanarchizowaną, ani wyczerpaną i zdemoralizowaną przez mieszkańców z bandy Bluma, mogła się głośno i dobitnie – i to sama – upomnieć o swoje prawa. Wiemy, gdzie szukać Péri, służalczego i bladego, owego dyplomaty o nadszarpanej czci, co na komendę swego wschodniego mistrza ofiarowywał wczoraj Alzację Niemcom tak, jak dziś wysyła młodzież naszą na rzeź wojenną a jutro odda może krew naszą katom... Znamy zdrajcę Duclos, który wzywał do dezercji pod warkot bębnów gwardii...”⁵⁶. Nie mogą oni pozostać bezkarni, a jeśli będą mieć świadomość, do czego doprowadziły ich poczynania – sami będą prosić o to, by postawić ich przed sądem⁵⁷. W Paryżu pod grób Nieznanego Żołnierza udała się parada sztandarów, co Henryk Béraud uznał za rzecz „absurdalną i szkodliwą”: „czy nie jest to dziś zbrodnią i pośmiewiskiem brać owego żołnierza pokoju za świadka tylekrotnej zdrady jego pamięci?”⁵⁸.

Sytuację jeszcze bardziej komplikować miał fakt słabości prawicy we Francji. Francuskie czasopisma prawicowe, które w Polsce służą za źródło informacji o tamtejszej polityce, jak zaznaczano, nie są w stanie stworzyć konkretnego planu działania. Wysuwają postulaty reformy konstytucji czy rozwiązywania obu izb parla-

politykę utrzymywania dobrych stosunków z nazistowskimi Niemcami, utrzymywał osobiste relacje z Hitlerem i Ribbentropem. W 1935 r. założył Komitet Francja-Niemcy (*Comité France-Allemagne*), stowarzyszenie dążące do zbliżenia francusko-niemieckiego. W czasie okupacji przedstawiciel rządu Vichy, po wojnie oskarżony o kolaborację, skazany na śmierć i stracony.

⁵⁴ J. Kotwicz, *Gordyjski węzeł nad Europą*, „Tęcza” 1934, r. 8, nr 4, s. 36.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ H. Béraud, *Wołamy o sędziów*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 11, s. 73.

⁵⁷ Tamże, s. 72-73.

⁵⁸ Tamże, s. 71.

mentu, podczas gdy lewica domaga się likwidacją senatu, stanowiącego ostatnią przeszkodę w drodze do komunizacji kraju. I z drugiej strony, „dzienniki brukowe, wydawane w milionach egzemplarzy, należą do tej samej wielkokapitalistycznej i żydowskiej mafii, która opanowała prasę w Ameryce i Anglii, dostarczając w zasadzie «obiektywnych» jedynie informacji. Że ten «obiektywizm» nabiera nieco «różowego» odcienia, prawie nikt zdaje się nie dostrzegać”⁵⁹.

Kryzys ekonomiczny

We Francji, jak podkreślano, pod rządami socjalistycznego premiera Léona Bluma, „przymierze” kapitalizmu i komunizmu przyjmuje szczególne paradoksy. Blum jest zwalczany zarówno przez prawicę jak i lewicę, czyli komunistów. Zmiana statutu Banku Francuskiego oraz nacjonalizacja przemysłu wojennego godzą co prawda w kapitał, ale zarazem utrwalają „niezawisłość” Francji – „są to, można by rzec, reformy nacjonalistyczne”. Blum zarazem nie jest w stanie rozwiązać problemu bezrobocia w tym kraju, „nie odstępując od parytetu złota bez dewaluacji”. Zgody na to nie wyraża Moskwa, ponieważ mogłoby to doprowadzić do spadku wartości kruszcu nawet o połowę. Dlatego też front ludowy nie jest w stanie zmniejszyć bezrobocia w tym kraju. Komuniści francuscy wcale nie kwapią się do wszczęcia rewolucji, ponieważ „Moskwa boi się Niemiec” – „komuniści skłaniają się do przymierza taktycznego z wielkim kapitałem przeciw rządowi. Przymierze takie doprowadzić może tylko do katastrofy parlamentarizmu. Kto na niej zyska? Raczej francuski nacjonalizm, wyzwolony dziś przez Bluma z przymierza z kapitałem”⁶⁰.

W tym samym dniu, w którym premier francuskiego rządu Leon Blum wygłosił przez radio apel, by Francuzi wyrazili aprobatę i zaufanie dla jego polityki finansowej, obiecując zarazem „pauzę” w prowadzeniu kosztownych reform społecznych, w wojennym porcie Laurent miał miejsce „incydent bardzo znamieny”, o którym nie poinformowała prasa europejska, lecz informacje o nim zostały zamieszczone we francuskim dzienniku „Action Française”⁶¹ z 7 marca 1937 r. Ukończony właśnie krążownik „Montcalm” miał zostać spuszczonej na wodę,

⁵⁹ J. Nyka, *Francja zagubiła ideę*, „Tęcza” 1938, r. 12, nr 11, s. 16.

⁶⁰ *Kronika miesięczna: Ironiczna muza historii*, „Tęcza” 1936, r. 10, nr 11, s. 178.

⁶¹ „L’Action française” – nacjonalistyczny dziennik wydawany przez Charlesa Maurras’a, wówczas uważany powszechnie ze jedno z najlepszych francuskich pism. Nakład czasopisma wynosił ok. 100 tys. sztuk, a jego odbiorcami byli zarówno przedstawiciele prawicy, jak i lewicy, katolicy i ateści. Na jego łamach ukazywały się m.in. codzienne analizy polityczne C. Maurras’a, geopolityczne Jacquesa Bainville’a, a także recenzje książek, spektakli teatralnych i filmów. Zob. A. Wielomski, *Charles Maurras i Carl Schmitt. Problem władzy suwerennej po „odczarowaniu świata”*, w: „Chrześcijaństwo i Europa wobec sekularyzacji. Religia w niemieckiej myśli politycznej XX wieku”, red. A. Wielomski, Ł. Świącicki, Warszawa 2018, s. 145-146.

lecz w ostatniej chwili 200 robotników zatrudnionych przy jego budowie ogłosiło strajk, żądając stuprocentowej podwyżki. Krążownik wypłynął na morze dopiero po wdaniu się w szerokie układy z sekretarzem zsyndikalizowanych robotników, wcześniej nie pomagały interwencje władz admiralicji, posiadających szerokie kompetencje. Kilka dni wcześniej miał miejsce strajk robotników w Bordeaux, gdzie robotnicy, ogłaszając strajk generalny, zablokowali wejście do portu. Okręty w tym najruchliwszym porcie Francji wypłynęły na morze dopiero wówczas, gdy otrzymali obietnicę spełnienia roszczeń, tj. jedenastoprocentowej podwyżki. Jak zaznaczał Feliks Jordan, tego typu przypadki nie są odosobnione, posiadając swoją „groźną, dobitną wymowę”. W apelu, jaki front ludowy skierował do wszystkich Francuzów, znajdowały się wzniosłe hasła patriotyzmu i ofiarności na rzecz obrony narodowej. Jednak pytanie, które zadaje sobie coraz więcej Francuzów brzmi: „Jakaż jest jednak realna wartość, jakaż jest rzeczywista możliwość wykonania planu obrony narodowej a atmosferze, w której niesłychany szantaż robotników z Laurent był w ogóle możliwy, nie mówiąc już o tym, że został uwięziony pełnym sukcesem sabotażystów?”⁶².

Rządy Bluma doprowadziły do rozbudowania systemu ubezpieczeń społecznych, zwiększając koszty produkcji, zaś rząd frontu ludowego dążył to obniżenia tendencji zwyżkowej cen. Nastąpiła dewaluacja franka i wzrost cen o ok. 40%, płace urzędników spadły pomimo obietnic polityków o podwyżkach. Po odpływie w ciągu ostatnich 9 miesięcy 100 miliardów franków, na skutek „paniki”, jaka ogarnęła kapitalistów francuskich wobec zastanej koniunktury światowej, ów najbogatszy kraj europejski stał w obliczu możliwego bankructwa⁶³. Reformy gospodarcze Bluma doprowadziły w istocie francuską gospodarkę „na skraj katastrofy i ruiny”⁶⁴. Dewaluacja franka we Francji została przyjęta przez parlament, lecz wywołała rozruchy uliczne zachodzące pomiędzy komunistami a patriotami, do rozruchów doszło również w Londynie⁶⁵.

Skutkiem nieudolnej polityki finansowej paryskiego rządu miała być panująca we Francji bieda, mająca swoje szczególne „enklawy”. Jezuita Piotr Lhande, znany z udzielania audycji radiowych, opublikował książkę *Chrystus na przedmieściu*, dotyczącą jego obserwacji przedmieść Paryża, której fragmenty opublikował „Dzwon Niedzielny”. Tym, co przykuło jego uwagę, była powszechna nędza materialna: „Widzi się dwunastoletnich uliczników w przygodnych, wlokących się im po piętach płaszczach, które odsłaniają im wychudzone piersi, tatuowane, to znów dziewczęta o wypłowiałych włosach, uciętych nad karkiem, o męskim

⁶² F. Jordan, *Otrzeźwienie czy manewr polityczny? „Canossa gospodarcza” rządu Bluma*, „Tęcza” 1937, r. 11, nr 4, s. 17.

⁶³ Tamże, s. 18.

⁶⁴ Tamże, s. 20.

⁶⁵ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielny” 1936, r. 12, nr 41, s. 676.

kroku i bezczelnej minie, albo też stare baby odpychająco brudne, wałęsające się ukradkiem wzdłuż ogrodzeń. Cały ten świat wściekle zrosnięty jest ze swą nędzą”⁶⁶. Zdaniem cytowanego w „Dzwonie Niedzielnym” jezuita, nędza ekonomiczna jest w tym przypadku ściśle skorelowana z „nędzą duchową”, bowiem tuż za pasem podmiejskim, okalającym opisywane przypadki miejskiej biedoty „rozciąga się prawdziwy «czerwony pas» – klubów, komitetów, młodzieży komunistycznej. Czytelnik domyśli się łatwo, jakie poważne i trudne zagadnienia wysunęły się nagle na czoło, z chwilą tego tak niespodziewanego a intensywnego najazdu: zagadnienia mieszkań, dróg, administracji, ładu społecznego, moralnego, religijnego. Całe to skupienie utworzone w nieładzie staje się terenem skończonej amoralności. Rodziny tworzą się według przypadku spotkań. W niektórych punktach, kapłani oceniają na 60 proc. liczbę dzikich związków i nieregularnych ognisk, jakie zastali, przychodząc w okolice. (...) Dzieci zwłaszcza, pozostawione bez opieki przez cały dzień, rosły swobodnie w szkole wszelakich występów”⁶⁷. Władze diecezjalne śledzą te „okolice moralnie opuszczone” prowadząc ewidencję i notując punkty, w których można tworzyć nowe ośrodki religijne⁶⁸.

Powszechna bieda i niezadowolenie mas z sytuacji materialnej prowadzić musiały do licznych strajków i manifestacji w obronie praw pracowniczych. Jak zaznaczano, na całym świecie podawano informacje o strajkach okupacyjnych, przetaczających się przez Francję. Większość czytelników, zabsorbowanych informacjami płynącymi z bolszewickiej Rosji, przeoczyła jednak nowinę o tym, że francuscy górnicy domagali się skrócenia im tygodnia pracy do 36 godzin. Bezrobocie, nędza, brak wolnego czasu, w tym na kontakt z rodziną prowadzą do demoralizacji społeczeństwa. Zapomogi dla bezrobotnych, przyznawane miesiącami zamiast pracy, skutkują bezczynnością, prowadzącą do życia w nałogach, popadania „w towarzystwo zawodowych wywrotowców”, w tym bolszewickich, odejścia od Kościoła, utraty resztek wiary⁶⁹. W 1936 r. w Lille odbył się kongres nauczycielstwa szkół powszechnych. Zjawilo się na nim 2/3 ogółu nauczycielstwa, w sumie 85 tys. osób. Nawoływali oni do okupowania fabryk przez robotników oraz strajku powszechnego na wypadek mobilizacji, oraz przywoływano radykalne pomysły reformy szkolnictwa „w duchu całkiem bolszewickim”, przez co najwyraźniej „bolszewizm triumfuje we Francji”⁷⁰.

Francuski Kościół hierarchiczny, choć był zatroskany o prawa mas robotniczych, bardzo krytycznie odnosił się do działalności tamtejszych związków zawodowych. Biskup Nancy ks. Fleury wydał list pasterski, w którym socjalistyczne

⁶⁶ *Na przedmieściach Paryża*, „Dzwon Niedzielnym” 1936, r. 12, nr 14, s. 221.

⁶⁷ *Na przedmieściach Paryża*, „Dzwon Niedzielnym” 1936, r. 12, nr 14, s. 221.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ *Zalóżmy biuro radości*, „Dzwon Niedzielnym” 1936, r. 12, nr 34, s. 553.

⁷⁰ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielnym” 1936, r. 12, nr 34, s. 560.

związki zawodowe określił mianem antyreligijnych i antyspołecznych, dlatego żaden katolik jego zdaniem nie powinien do nich należeć: „Troska o Francję i o dobro ogólne zobowiązuje katolików do wstępowania do chrześcijańskich związków zawodowych, które zapewniają robotnikowi chleb codzienny, stałość pracy i w ogóle odpowiednie warunki bytu materialnego i moralnego”⁷¹. Socjalistyczne Związki Zawodowe mogły natomiast przybliżać coraz bardziej widmo komunizmu, ciężące nad Francją.

Widmo komunizmu

Olbrzymie wpływy komunizmu na Zachodzie Europy, zwłaszcza we Francji, dla katolickich publicystów w Polsce były czymś tak oczywistym, jak oczywiste było to, że dzieje się to za sprawą agitacji politycznej ZSRS. Partia komunistyczna, jak zaznaczano, funkcjonuje w 65 krajach, tworząc tzw. trzecią międzynarodówkę i podlega kierownictwu Kominternu w Moskwie. W poszczególnych krajach posiada on swoje specjalne „sekcje” z odpowiednio wyszkolonymi agentami, którzy mają za zadanie, przy użyciu różnych metod, siać propagandę komunistyczną, finansować „akcje wywrotowe”, wysyłać swoich ludzi ze specjalnymi zadaniami, tworzyć swój tajny wywiad i tajne szpiegostwo przy użyciu specjalnych szyfrów. Wspomniani agenci doprowadzili do usytuowania „w łóżysku komunizmu” frontów ludowych w Hiszpanii i we Francji. W tej ostatniej, w „Terre Nouvelle” utworzono organizację „chrześcijańskich komunistów”, potępioną przez Kościół, a pracy agentów sekunduje tam pieczołowicie masoneria, radykalna przy wszelkim autoramencie. Komintern wobec niesubordynacji stosuje własne, brutalne i wyrafinowane metody „zemsty”. Francuscy politycy, rozczarowani metodami stosowanymi przez Moskwę, tacy jak Jules Lepetit czy Raymond-Louis Lefebvre, giną w „nieszczęśliwych wypadkach”, przy niewyjaśnionych do końca okolicznościach⁷². Nie mniejszą rolę w sianiu propagandy i przygotowywaniu przewrotu politycznego odgrywali tam „rodzimi” Sowietci – po rewizji mieszkania Trockiego w Oslo wykazano, że miał on duży udział w organizowaniu ruchu komunistycznego we Francji⁷³.

Francja wywiera ogromny wpływ na stosunki w Europie i życiu tutejszych narodów, z czego doskonale zdają sobie sprawę bolszewicy. W dodatku graniczy ona z dwoma największymi wrogami ustroju komunistycznego, jakimi są Niemcy i Włochy. Stąd płynie jasny wniosek, że przeprowadzenie rewolucji bolszewickiej we Francji doprowadziłoby do zrewolucjonizowania Europy Zachodniej i obalenia hitleryzmu w Niemczech oraz faszyzmu we Włoszech, bowiem systemy te nie są

⁷¹ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 46, s. 763.

⁷² *Za kulisami roboty bolszewickiej w Europie*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 32, s. 529.

⁷³ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, s. 12, nr 34, s. 560.

jeszcze na tyle ugruntowane, by skutecznie stawić czoła ewentualnym przewrotom. Francuz jednak, jak podkreślano, nie jest Rosjaninem, a przeprowadzenie rewolucji komunistycznej w tym kraju nie jest rzeczą prostą. Nawet ostatnie postępy komunizmu w tym kraju nie uprawniają do wysnucia tezy, że „czerwona zaraza” zapanuje nad Sekwaną. Ci Francuzi, którzy popierają komunistów, nie robią tego często z samych sympatii dla leninowskich czy stalinowskich haseł, ale kieruje nimi awersja do dotychczasowej działalności parlamentu i rządu, „przeciwko temu bezhołowiowi, jakie od lat kilku panuje we Francji”⁷⁴.

Francuskie środowiska socjalistyczne i lewicowo-radykalne, jak podkreślano, dążyły do osłabienia związków polskich robotników z Kościołem, podając nieprawdziwe informacje m.in. na temat postawy Ojca Świętego względem ich rodzimego kraju. Oszczerstwa miała się dopuścić skrajnie lewicowa gazeta francuska „La République”, zarzucając Piusowi XI, że jako nuncjusz w Warszawie popierał bolszewików podchodzących do stolicy Polski, co wynikać miało z jego nienawiści do naszego kraju. Konferencja biskupów polskich, obradująca w Warszawie 20 kwietnia 1933 r. miała wysłać specjalny telegram do Ojca Świętego, piętnujący wspomniane obelgi oraz dziękując za pomoc i wsparcie, jakie okazywał Polakom w roku 1920⁷⁵. Mimo że bolszewikom nie udało się w 1920 r. „marsz na Paryż”, z sukcesem odnoszą oni wpływy polityczne we Francji, dzięki wewnątrz krajowej agitacji: „Komunizm obszedł Polskę i wdarł się już do Francji, która tyle lat przez walkę z Bogiem wyrąbywała mu drogę zaczęta swego czasu przez wielką rewolucję”⁷⁶. Lewicowe fronty polityczne we Francji, ulegające komunizacji, miały być wzorem dla polskich mas robotniczych, również coraz bardziej zradykalizowanych: „Prasa polska alarmuje opinię publiczną, że sytuacja w kraju staje się z każdym poważniejszą, że zaczyna się upodabniać do Francji, gdzie zwyciężył wspólny front ludowy, tak dziś u nas robotniczy za wszelką cenę...”⁷⁷.

Komuniści francuscy, chcąc pozyskać wyborców niezwiązanych co prawda z ich zapatrywaniem, lecz niezadowolonych z dotychczasowych rządów, przyjęli kolor różowy jako swój znak rozpoznawczy, rezygnując z czerwieni, i deklarują oficjalnie wartość wolności i własności prywatnej, ojczyzny, rodziny, a nawet tradycji i religii. Moskwa uznała Hiszpanię za straconą dla komunizmu, to też ukierunkowała swoje działania na Francję, Czechosłowację i Polskę. Szczególnie zagrożona jest ta pierwsza, ponieważ wpływy komunistyczne w tym kraju

⁷⁴ B. Rudzki, *Atak komunistyczny – w jesieni*, „Tęcza”, 1936, r. 10, nr 9, s. 23. Szarzej na temat funkcjonowania i wpływów francuskiej partii komunistycznej por. J. Touchard, *Le Parti Communiste Français et les Intellectuels (1920-1939)*, „Revue française de science politique” 1967, nr 3, s. 468-483.

⁷⁵ *Z katolickiej Polski: Oszczerstwo na papieża*, „Dzwon Niedzielnny” 1933, r. 9, nr 18, s. 286.

⁷⁶ 15. VII. 1920 – 15. VIII. 1936., „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 33, s. 538.

⁷⁷ *Czy jesteśmy chrześcijaństwa przedmurzem?*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 21, s. 345.

są najdalej posunięte⁷⁸. Komuniści zawdzięczają swoje sukcesy w wyborach we Francji m.in. dobrej organizacji partyjnej, która działa sprawnie w oparciu o 13 komisji, które funkcjonują w formie swoistych „ministerstw”⁷⁹. Komuniści, do spółki z socjalistami, mieli podburzać nastroje społeczne we Francji, również na tle religijnym, a nawet dopuszczać się prób podpalania kościołów⁸⁰. Widmo komunizmu i możliwość jego przeniesienia na grunt polski budziło niepokój nie tylko w tutejszych kołach politycznych, ale również, a może przede wszystkim – katolickich. Były to obawy o tyle uzasadnione, że polska emigracja we Francji organizowała własne koła komunistyczne, które działały bardzo aktywnie, przy wsparciu Komunistycznej Partii Polski, utrzymującej z nimi ożywione kontakty i podejmującej z nią wspólne inicjatywy⁸¹.

Komunistyczne inklinacje francuskiego społeczeństwa skutkowały także przemycaniem tendencji radykalno-lewicowych do innych krajów. Każdego roku ćwierć miliona rolników jeździ do roboty we Francji, by powracać następnie do ojczyzny, ale już jako „siewcy bolszewizmu”, pod wpływem działających w tym kraju agentów Kominternu, chcących przekształcić hiszpańskiego chłopą w „komunistę-kosmopolitę i wojującego bezbożnika”. Podobnie agitatorzy komunistyczni uderzają w polskich pracowników we Francji, toteż rząd francuski wypiera ich z kraju jako że, niezależnie od tego, kto stoi na jego czele, nie lubi wtrącania się w swoje wewnętrzne sprawy „i widząc między emigrantami z państw obcych niewygodnego mściwość, zaraz go wysiedla”⁸². W jednej z francuskich miejscowości chłopci „poradzili sobie” z komunistami, po wybuchu strajku okupacyjnego w fabryce przetworów mlecznych: „Kiedy w okolicznych fermach nie zabrano mleka, gromada chłopska udała się do fabryki z głośnym śpiewem hymnu narodowego i zażądała natychmiastowego podjęcia pracy, a postawa ich była tak twarda, że przywódcy strajku zaraz się cofnęli”⁸³.

Także francuscy żołnierze, jak podkreślano, coraz częściej ulegają agitacji komunistycznej; wdają się w rozmowy i dyskusje z komunistami, przyjmując od nich różnego rodzaju ulotki, broszury czy książki. Nadmiernej agitacji komunistycznej przeciwstawia się jednak korpus oficerski, jeden z najlepszych na świecie⁸⁴. Kombatanci we Francji mieli wzywać swoich kolegów do „żywej walki z komunizmem”, sprzeciwiając się bolszewizacji kraju, który, dzięki ich poświęceniu, został kiedyś uchroniony od najazdu z zewnątrz. We francuskich

⁷⁸ B. Rudzki, *Teraz kolej na – Francję!*, „*Tęcza*” 1936, r. 0, nr 10, s. 15.

⁷⁹ Tenże, *Atak komunistyczny – w jesieni*, „*Tęcza*” 1936, r. 10, nr 9, s. 23.

⁸⁰ *Ze świata*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1934, r. 10, nr 8, s. 124.

⁸¹ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji 1919-1946*, Warszawa 1971, s. 61-62.

⁸² *Czego uczy nas lekcja hiszpańska*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1936, r. 12, nr 35, s. 570.

⁸³ *Ze świata*, „*Dzwon Niedzielnny*” 1936, r. 12, nr 37, s. 612.

⁸⁴ B. Rudzki, *Teraz kolej na – Francję!*, „*Tęcza*” 1936, r. 10, nr 10, s. 17.

wsiach chłopi „biją” komunistów, a „czerwone władze już tu i ówdzie odkryły u nich nawet składy broni przygotowanej do zbrojnego porachunku z agitatorami wywrotowymi”⁸⁵. Świecka prasa polska, jak podkreślano, donosiła tymczasem, jakoby chłopi i żołnierze francuscy nie ulegali komunistycznej propagandzie. Rzeczywistość jest jednak inna. Chłop francuski najboleśniej odczuwa kryzys gospodarczy, dodatkowo dotknęły go dekrety Pierre’a Leval’a; łatwo ulega wpływom komunistycznym, które na francuskiej prowincji odnoszą coraz większe sukcesy. Komuniści pragną przejąć władzę we Francji i iść w swoich dążeniach na zachód, do Hiszpanii, by pomóc tamtejszej, rozbitej już armii komunistycznej, czemu służą częste akcje sabotażowe⁸⁶.

Francja dostarczać miała masowo materiał wojenny „czerwonemu Madrytowi”, mimo oficjalnej neutralności deklarowanej przez Paryż. Przerzucono tam miliardowe sumy „dla ugruntowania w Hiszpanii Sowieców”⁸⁷. Tymczasem lokalne francuskie władze grożą wysiedleniem hiszpańskich uchodźców „na tereny czerwone”. Są to głównie uciekinierzy z Katalonii, na których czeka tam już tylko śmierć. Władze francuskie zakazały im wjazdu do Irunu. Z pomocą przyszedł tutaj Kościół katolicki w Anglii, organizując składki; biskupi wysłali nawet ambulans dla „wojsk anty bolszewickich”⁸⁸. Wsparcie udzielane hiszpańskim rewolucjonistom było rzeczywiście faktem; polscy komuniści działający we Francji, także aktywnie wspierali Czerwoną Hiszpanię, biorąc udział w specjalnych zbiórkach pieniężnych na jej rzecz, a nawet dostarczając liczny kontyngent 3 tys. ochotników Brygadzie im. J. Dąbrowskiego⁸⁹. Pojawiały się zapewne obawy, że w przypadku rozgorzenia rewolucji na terenach polskich, będzie mogła ona liczyć na sowite wsparcie, zwłaszcza finansowe, płynące z innych krajów.

Czynnikiem charakterystycznym dla obydwu periodyków było przytaczanie relacji „naocznych świadków” z krajów, których sytuacja wewnętrzna była punktem analiz – dotyczyło to przede wszystkim Związku Sowieckiego i Francji. Bolesław Rudzki miał przeprowadzić w Polsce rozmowy z trzema osobami, które powróciły z tej ostatniej. Relację z rozmowy przedstawił w 10 numerze „Tęczy” z 1936 r. Jego rozmówca miał przyznać: „Francja czerwienieje niesłychanie szybko. To, co się czyta w prasie polskiej o postępie francuskiego komunizmu, jest zaledwie ułamkowym zobrazowaniem tego, co się tam dzieje. (...) W autobusach powtarza się to samo. W hotelach, restauracjach, kawiarniach czy oberżach wiejskich albo głośno ktoś dyskutuje zazwyczaj z drugim o Rosji Sowieckiej, wychwalając ją pod niebiosa, albo też z odpowiednią gazetą w ręku, w której znajduje się entuzja-

⁸⁵ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 31, s. 530.

⁸⁶ B. Rudzki, *Teraz kolej na – Francję!*, „Tęcza” 1936, r. 10, nr 10, s. 17.

⁸⁷ *Krwawe dzieło Kominternu*, „Dzwon Niedzielnny” 1936, r. 12, nr 33, s. 542.

⁸⁸ *Kronika miesięczna: Gościnność we Francji*, „Tęcza” 1936, r. 10, nr 12, s. 70.

⁸⁹ K. Maj, *Polscy komuniści we Francji 1919-1946*, Warszawa 1971, s. 78-79.

styczny opis Rosji Stalina. (...) Na dworcach dzieją się zazwyczaj inne sceny: tutaj zaczepiają pana bezceremonialnie różni panowie i różne panie, proponując panu czerwony kwiatek”⁹⁰. Inny rozmówca miał z kolei przyznać, że przyczyn rozwoju komunizmu we Francji należy doszukiwać się w radykalizmie, któremu hołduje tamtejsze społeczeństwo od przeszło stu lat, a który przenika je duchem materialistycznym i filozofią tajnych związków. Inny powodem jest irytacja francuskiego społeczeństwa w zastanej sytuacji społeczno-politycznej. W takich warunkach posłuch zyskuje „dyktatura proletariatu”, którego swoistą odmianę Francja już miała w okresie Wielkiej Rewolucji, jednak ze względu na jej opłakane skutki, francuskie społeczeństwo postanowiło się od niej odżegnać. Przeciętny Francuz to także indywidualista: sam musi się bliżej zapoznać z „dobrodziejstwami komunizmu”, by go ostatecznie odrzucić i wstąpić na drogę odrodzenia narodowego. Taka jest jego psychika, a sytuację pogarszają wpływy przybywających „międzynarodowych awanturników i różnych politycznych emigrantów”⁹¹.

Podkreślano jednak, że na zachodzie Europy są intelektualiści, także politycy, którym system polityczny w Związku Sowieckim bardzo imponuje. W jednym z numerów „Dzwonu Niedzielnego” z wielką konsternacją odebrano relację z podróży byłego mera Lyonu i premiera Francji Édouard’a Herriot’a do Rosji bolszewickiej, którą był zachwycony i negował nawet możliwość występowania głodu na jej terenie. Zaznaczono przy tym, że lewicowe koła polityczne we Francji, do których należy Herriot, postulują zawarcie ścisłego przymierza z Rosją bolszewicką, być może nawet łudząc się naiwnie, że ich kraj odzyska miliardy franków, jakie przepadły w Rosji carskiej⁹². Trzeba mieć na uwadze fakt, że „oficjalne” podróże znamienitych osób po ZSRS z tamtego okresu odbywały się często pod dyktandem zastanych na miejscu odpowiednio przeszkolonych „przewodników”, którzy w myśl sowieckiej propagandy próbowały stworzyć wyidealizowany obraz życia społeczeństwa w kraju, wśród osób go odwiedzających.

Cytowany powyżej tekst pochodzi z numeru „Dzwonu Niedzielnego” wydanego w roku 1933, gdy miał miejsce Wielki Głód na Ukrainie. Klęska głodu, którą negował Herriot, dotyczyła zapewne sytuacji w Rosji bolszewickiej bezpośrednio po zakończeniu wojny domowej. Podróż Édouard’a Herriot’a po tym kraju miała miejsce w 1922 r., a odbył ją na zaproszenie rosyjskiego rządu wraz z Édouardem Daladierem, zwiedzając Moskwę, Leningrad i Niżny Nowogród, gdzie przeprowadził rozmowy z Rykowem, Dzierżyńskim i Trockim. Herriot, działacz francuskiej partii Radykalno-Socjalistycznej, pozostający w przyjaznych stosunkach z rosyjskimi dyplomatami, zawsze akcentował konieczność prowadzenia „dzieła pojednania republiki francuskiej i rosyjskiej” oraz walkę o „zmianę

⁹⁰ B. Rudzki, *Teraz kolej na – Francję!*, „Tęcza” 1936, r. 10, nr 10, s. 16.

⁹¹ Tamże, s. 18.

⁹² *Pan Herriot zachwycony bolszewizmem!*, „Dzwon Niedzielnego” 1933, r. 9, nr 40, s. 650.

warunków życia klasy robotniczej”, mimo iż oficjalnie nie uznawał typowych dla komunistów zasad walki klas⁹³. Przytaczanie jego relacji z podróży i opinii z nią związanej, którą wyeksponował szczegółowo w książce własnego autorstwa⁹⁴, miało zapewne za zadanie uzmysłowić interesowność francuskich kół socjalistyczno-radykalnych, propagujących ideę dobrych stosunków z ZSRS, niezależnie od sytuacji społeczno-politycznej zaistniałej w tym kraju. Nadzieje francuskich polityków na odzyskanie carskich długów, których spadkodawcą winien być Związek Sowiecki, słusznie oceniono jako płonne – dość wspomnieć, że sprawa ta została ostatecznie rozstrzygnięta na bazie umowy między obydwoma krajami dopiero w 1997 r.⁹⁵. Francuski „filosofizm”, co słusznie zauważyli katoliccy publicyści w Polsce, był motywowany kwestiami ekonomiczno-pragmatycznymi. Francuzi sami byli zadłużeni, głównie w Stanach Zjednoczonych, toteż dążyli do odzyskania choćby części pieniędzy, które przepadły wraz z objęciem rządów przez bolszewików. W cieniu tychże kwestii finansowych realizowana była międzywojenna polityka francuska wobec ZSRS, stanowiąc być może, jak stwierdza Mariusz Wołos, najważniejszą przyczynę działań podejmowanych przez rząd w Paryżu względem tego kraju⁹⁶.

Aby zrozumieć skalę zagrożenia napływem radykalnych tendencji politycznych z Francji, jaka była prezentowana w publicystyce katolickiej, należy mieć na uwadze, jak wielką siłę oddziaływania mogły mieć w tym przypadku polskie masy robotnicze. Francja w II połowie XIX wieku była jednym z celów emigracji politycznej, także radykalno-rewolucyjnej, która liczyła tam na większą swobodę działania, aniżeli w rodzimym kraju. Wśród nich byli także polscy socjaliści, z których zwłaszcza Kazimierz Sosnowski i Henryk Gierszyński odegrali istotną rolę w integracji i rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego w tym kraju – w domu tego ostatniego często gościli i uzyskiwali schronienie Walery Wróblewski i Sylwester Staniewicz, oraz inni przedstawiciele młodzieży socjalistycznej⁹⁷. Polska emigracja robotnicza we Francji szybko uległa wpływom lewicowych związków

⁹³ M. Ślufińska, *Szkic biografii politycznej Édouarda Herriota*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/3, s. 211-213.

⁹⁴ Zob. E. Herriot, *La Russie nouvelle*, Paris 1922.

⁹⁵ Chodziło tutaj nie tylko o kwestię pożyczek zaciągniętych we Francji przez stronę rosyjską jeszcze przed I wojną światową. Władze carskie, chcąc przyspieszyć rozwój gospodarczy swojego kraju, wypuszczały obligacje na terenie całej Europy, których kupcami, liczonymi w setkach tysięcy, byli często francuscy inwestorzy. Bolszewicy w 1918 r. anulowali długi krajowe i zagraniczne szacowane na ok. 60 mld rubli. Dopiero w 1997 r., na mocy obustronnej umowy, Rosja zobowiązała się wypłacić Francji 400 mln dolarów rekompensaty, co uczyniła w ratach do roku 2000. Spadkobiercy posiadaczy carskich obligacji wciąż działają pod auspicjami Międzynarodowej Federacyjnej Asocjacji Posiadaczy Rosyjskiego Długu (AFIPER).

⁹⁶ M. Wołos, *Francja-ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004, s. 627.

⁹⁷ M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji w latach 1871-1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996, s. 80-81.

zawodowych i partii politycznych. Rewolucyjna ideologia społeczna tych ostatnich łączyła się z laicką, antykościelną propagandą. Był to jeden z najważniejszych problemów, przed jakim stanęła Polska Misja Katolicka w Paryżu oraz związane z nią organizacje. Problem pogłębiała także działalność pewnych sekt oraz wpływ na postawy religijne polskich emigrantów, jakie wywierało francuskie środowisko robotnicze, ze swoim historycznie już ugruntowanym antyklerykalizmem⁹⁸. Działalność Misji i jej sukcesy, zwłaszcza na polu oświaty, już na początku lat dwudziestych krytykowały komunistyczne środowiska emigracyjne, co wyrażały m.in. na łamach komunistycznego czasopisma „Emigrant”⁹⁹. Nic zatem dziwnego, że w polskich kołach katolickich obawiano się przelania rewolucyjno-socjalistycznych haseł na tereny polskie, choćby ze względu na napływ zindoktrynowanych robotników powracających z Francji.

Antykomunizm, uwidoczniony wyraźnie i często podejmowany na łamach obydwu czasopism, był poniekąd kalką z publicystyki katolickiej, wydawanej przez polską emigrację we Francji – ukazujące się pod auspicjami Misji Polskiej w Paryżu, przy wsparciu finansowym Prymasa Polski (ze względu na brak subwencji ze strony MSZ, które były z kolei bardzo hojne względem pism prorządowych) czasopismo „Polak we Francji” mocno akcentowało antykomunizm w publikowanych materiałach¹⁰⁰. Antykomunizm był także, przy jego związkach z katolicyzmem, dostrzegany przez francuskich polityków czy dyplomatów – ambasador Francji w Polsce Jules Laroche postrzegał religijność polskich robotników i chłopów jako skuteczną zaporę, która chroniła ich przed propagandą komunistycznych czy nawet socjalistycznych haseł¹⁰¹.

Niewątpliwie, „widmo komunizmu, ciężącego nad Francją” znajdowało swoje uzasadnienie, biorąc pod uwagę wpływy Francuskiej Partii Komunistycznej, o czym świadczy fakt, że pozostały one trwałe tak w okresie II wojny światowej, jak i w okresie powojennym. Widzieli o tym doskonale alianci, zwłaszcza Anglicy, którzy dzięki własnym szeroko rozgałęzionym „siatkom” podziemnym we Francji dostrzegali jej wielki wpływ na nurt patriotyczny społeczeństwa oraz autorytet, jakim się cieszyła w środowisku robotniczym. Poświadczają to także jednoznacznie liczne źródła pamiętnikarskie i dokumentalne, w tym oficjalne raporty prefektów¹⁰². Katolicycy publicyści w Drugiej Rzeczypospolitej niewątpliwie wiedzieli też o tym, że rewolucja francuska była na wielu płaszczyznach inspiracją,

⁹⁸ R. Dzwonkowski, *Polska opieka religijna we Francji 1909-1939*, Poznań-Warszawa 1988, s. 217.

⁹⁹ H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1919-1939)*, Warszawa 1964, s. 255.

¹⁰⁰ R. Dzwonkowski, dz. cyt., s. 207-208.

¹⁰¹ M. Pasztor, *Główne elementy obrazu Polaka w oczach francuskich elit politycznych w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/33, s. 114.

¹⁰² J.E. Zamojski, *Francja na rozdrożu 1943-1944. Walka o kształt ustrojowy przyszłej Francji*, Warszawa 1992, s. 117.

i skutecznym wzorcem inspiracji dla rewolucji bolszewickiej, co uwidoczniło się zwłaszcza w ideologii Lenina i Trockiego¹⁰³. Zdając sobie sprawę z konsekwencji, zwłaszcza na polu laicyzacji, które często zresztą eksponowano w prasie katolickiej, ze zgrozą postrzegano równie zawziętą walkę z religią w Związku Sowieckim, która w przypadku Francji potencjalnie miałaby łatwiejsze do zrealizowania pole zadań, ze względu na znaczny spadek religijności mieszkańców kraju i przyjęcie obowiązującego wciąż prawa o rozdziale Kościoła od państwa w 1905 r.

Podsumowanie i uwagi końcowe

Dla publicystyki katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej jednym z najważniejszych współczesnych problemów była laicyzacja społeczeństwa, aż nadto uwydatniona na Zachodzie Europy, i przenikająca sukcesywnie na tereny polskie. Strach przed intensyfikacją tendencji laickich w kraju był potęgowany sytuacją i polityką religijną stosowaną przez wschodniego sąsiada Polski. Wskutek zewnętrznej agitacji politycznej, stosowanej przez ZSRS, komunistyczne ideały przenikały do warstw robotniczych w innych częściach Europy, prowadząc do rozwoju ideologii, której praktyczne zastosowanie mogło stanowić o całkowitej degeneracji dotychczasowej działalności Kościoła i jego dotychczasowego wpływu na życie społeczno-polityczne. Jest to jeden z najważniejszych aspektów, przez pryzmat którego należy patrzeć i wyciągać wnioski ze słabości międzywojennej Francji, którą eksponowano w periodykach „Tęcza” i „Dzwon Niedzielny” w okresie międzywojnia. Kryzys religijno-mentalnościowy tamtejszego społeczeństwa, pociągający za sobą kryzysy polityczne, militarne, społeczno-ekonomiczne i demograficzne, przekładał się na pozycję kraju na geopolitycznej mapie Europy, co pociągać mogło za sobą konsekwencje także dla sytuacji Polski. Nadzieje związane z mocarstwową pozycją Francji w tamtym okresie, mogącej stanowić przy podejściu antycypacyjnym remedium na coraz większe zagrożenie płynące ze strony europejskich reżimów totalitarnych, były bardzo żywotne w społeczeństwie polskim, także w polskiej polityce pod koniec lat trzydziestych, również w trakcie kampanii wrześniowej. Historia miała pokazać, że złowróżbność katolickich publicystów w Polsce, występująca na przekór tym przeświadczeniom i towarzyszącym im nadziejom, a dotycząca szeroko pojętego kryzysu wewnętrznego Francji, miała swoje uzasadnienie.

¹⁰³ Zob. S. Meller, *Pożegnanie z rewolucją*, Chotomów 1991.

References

Bibliografia

Źródła drukowane

Herriot E., *La Russie nouvelle*, Paris 1922.

Prasa

„Dzwon Niedzielný” [1933, 1934, 1935, 1936, 1938].

„Głosy Katolickie” [1926].

„Kobieta Współczesna” [1928].

„Niedziela” [1934].

„Tęcza” [1933, 1934, 1936, 1937, 1938, 1939].

Opracowania

Baszkiewicz J., *Francja w świecie XX*, w: „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/3.

Brzeziński A.M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919-1939)*, Łódź 1992.

Chapoutot J., *Nazistowska rewolucja kulturalna*, przeł. U. Kropiwek, Kraków 2020.

Davion I., *Strategiczne stosunki francusko-polskie w latach 1918-1939*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, nr 9/1.

Dzwonkowski R., *Polska opieka religijna we Francji 1909-1939*, Poznań-Warszawa 1988.

Gmurczyk-Wrońska M., *Kontrowersje wokół Polski w opiniach politycznych i prasowych Francji (październik 1938-marzec 1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/3.

Gmurczyk-Wrońska M., *Polacy we Francji w latach 1871-1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996.

Hass L., *Francuska gałąź „sztuki królewskiej” w życiu III Republiki i wolnomularstwa światowego (czas ideowego przełomu: 1870-1900)*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/3.

Horoszewicz M., *Sprawa Dreyfusa. Ostrzeżenie sprzed wieku*, Warszawa 2017.

Janowska H., *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1919-1939)*, Warszawa 1964.

Kalinowski P., *Emigracja Polska we Francji w służbie dla Polski i Francji 1939-1945*, Paryż 1970.

Kristanova E., *Program społeczny i kulturalny „Tęczy” (1927-1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006.

Lechicki Cz., *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23/2.

Łakomy H., *Państwo i Kościół we Francji. Historia i współczesność*, Kraków 1999.

Maj K., *Polscy komuniści we Francji 1919-1946*, Warszawa 1971.

Meller S., *Pożegnanie z rewolucją*, Chotomów 1991.

Pachowicz A., *Państwo, naród, społeczeństwo w narracji tygodnika „Dzwon Niedzielný” (w dwudziestoleciu międzywojennym)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2019, t. 28.

Pasztor M., *Główne elementy obrazu Polaka w oczach francuskich elit politycznych w okresie międzywojennym*, „Dzieje Najnowsze”, 1999, nr 31/3.

Senkowska-Gluck M., *Francja doby napoleońskiej*, w: „Europa i świat w epoce napoleońskiej”, red. M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1988.

Soutou G., *L'impérialisme du pauvre. La politique économique du gouvernement français en Europe Centrale et Orientale de 1918 à 1929. Essai d'interprétation*, „Relations internationales”, 1976, nr 7.

- Ślufińska M., *Szkic biografii politycznej Édouarda Herriota*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 31/3.
- Thébaud F., *Le mouvement nataliste dans la France de l'entre-deux-guerres: l'Alliance nationale pour l'accroissement de la population française*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1985, t. 32, nr 2.
- Touchard J., *Le Parti Communiste Français et les Intellectuels (1920-1939)*, „Revue française de science politique”, 1967, nr 3.
- Watson C., *Birth Control and Abortion in France since 1939*, „Population Studies” 1952, z. 5, nr 3.
- Wielomski A., *Charles Maurras i Carl Schmitt. Problem władzy suwerennej po „odczarowaniu świata”*, w: *Chrześcijaństwo i Europa wobec sekularyzacji. Religia w niemieckiej myśli politycznej XX wieku*, red. A. Wielomski, Ł. Święcicki, Warszawa 2018.
- Wołos M., *Francja-ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004.
- Woźniak M., *Świat wartości w krakowskiej prasie katolickiej – „Dzwon Niedzielny” (1939-1925)*, Kraków 2023.
- Wroniak Z., *Polska-Francja 1926-1932*, Poznań 1971.
- Zamojski J.E., *Francja na rozdrożu 1943-1944. Walka o kształt ustrojowy przyszłej Francji*, Warszawa 1992.